

Kalendarzyk tygodniowy.

Środa Ewarysta  
Czwartek Sabiny  
Piątek Szymona, Tadeusza  
Sobota Narcyza  
Niedziela Germana  
Poniedziałek Wolfganga

Wschód g. 6 m. 47  
Zachód g. 4 m. 40  
Długość dnia g. 9 m. 53

Cena prenumeraty

w Łodzi:

Rocznie . . . . . rs. 8 k.  
Półrocznie „ 4 —  
Kwartalnie „ 2 —  
Miesięcznie „ — 67.  
Odnoszenie 10 k. m.  
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie . . . . . rs. 10 k.  
Półrocznie . . . . . „ 5 —  
Kwartalnie . . . . . „ 2 50.  
Miesięcznie . . . . . „ 85.

REDAKCJA

ADMINISTRACJA

W ŁODZI

ul. Piotrkowska № 81.

# ROZWOJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Środa, dnia 14 (26) października 1898 r.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Oboźna 7; w Częstochowie w księgarni M. Lipskiej; w Zgierzu u p. Ikierta

CENA OGŁOSZEŃ w „Rozwoju“ „Nadesłane“ na 1-ej stronie kop. 50 za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kopiejce). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. (Nekrologi dla robotników za pół ceny).

## Dr. Wincenty Gajewicz

po kilkunastoletniej praktyce zamieszkał w Łodzi przy ul. NOWY-RYNEK i KONSTANTYNOWSKIEJ, w domu p. Łuby, pod Nr. 5 i przyjmuje z chorobami wewnętrznymi i dziecinnymi codziennie od godziny 9—11 rano i od 4—6 po południu. 1173

## Zakład dla chorych

NA OCZY

## Dr. W. Garlińskiego

PIOTRKOWSKA № 93.

otwarty.

Przyjmuje chorych na stałe pomieszczenie. Ambulatorium dla przychodzących codziennie od 10—12. 1225

## W NOWO-OTWORZONEJ PENSJI PRYWATNEJ ŻENSKIEJ

przy ul. DŁUGIEJ № 8,

lekcye rozpoczną się 3 listopada.

Do wykładów powołani będą znani pedagodzy. Zapis nowych uczennic odbywa się codziennie w kancelarii szkoły od 8 rano do 4 popołudniu.

Janina z Bytnerów ŁUCZKOWSKA

KALENDARZYK.

Jutro.

Salon artystyczny Benedykta 1.

Panorama „Obłężenie Paryża“ (Pasaż Szulek).

Teatr zimowy. „Syn naturalny“ sztuka Dumasa (syna) w 5 aktach. Początek o godz. 8 wieczorem.

## Cesarz chiński.

Wieści o zamordowaniu cesarza chińskiego okazały się mylnymi.

Poselstwo chińskie w Londynie zapewnia nawet, że pomiędzy pozbawionym władzy cesarzem a jego przybraną matką, obecnie regentką państwa, panuje jak najlepsza harmonia.

Cesarz podczas audyencji siedzi tuż obok cesarzowej i przysłuchuje się dyskasyi.

Dziwne to i tylko w Chinach możliwe widowisko; cesarz zasiadający na tronie tuż obok ciotki, która go władzy pozbawiła i kazała ściąć jego sześciu najzauważalszych ministrów.

Czy postępowy prąd, któremu 26-letni władca dał początek, weźmie kiedy znów górę w olbrzymim państwie niebieskim, przewidzieć trudno. Lecz postęp skoro raz kielkować poczyna, chociaż na chwilę utonie w fali powrotnej, wnet przy łada okazji odradza się z nową siłą i skutecznie zwalcza reakcyę.

To też i Chiny cofnięte dziś wstecz, być może o całe pokolenie, wcześniej, czy później odżyją pod ożywcem technieniem postępu.

Cesarz Tsai-Tien, młody marzyciel o bladym, chorobliwym obliczu będzie po wszystkie czasy najsympatyczniejszą postacią w historii Chin.

Wypuszczony przed laty dziewięciu z pod opieki tej samej regentki Tsai-Tien starał się przedewszystkiem poznać tajemniczy dłań, a tak nęcący świat zachodni.

Otoczył się ludźmi obznajmionymi z kulturą europejską, kazał sobie tłómaczyć jedną po drugiej książki europejskie i pierwsze miejsce przy tronie dał po europejsku wychowanemu Kangowi z Kantonu.

W ten sposób młody cesarz, który ani raz w życiu nie wydalil się po za mury i ogrody swego pałacu w Pekinie, obznajmil się dokładnie z cywilizacją europejską i rozpoczął wydawać jedne po drugim edykta reformatorskie.

Zabrał się do tego atoli zanadto gorliwie i w jednej chwili chciał obalić od wieków istniejący porządek, aby na jego gruzach wystawić gmach nowy. Chęci miał jak najlepsze. Kazał bezzwłocznie zakładać nowe szkoły, tworzyć agencye handlowe, budować koleje, otwierać kopalnie itp.

Zabrał się gorliwie do zreformowania stanu urzędniczego, a edykta wydane w tej sprawie przyniosłyby zaszczyt najbardziej ucywilizowanemu reformatorom w Europie.

„Stan urzędniczy — pisze cesarz — w jednym z takich edyktów — wciąż jeszcze się trzyma przestarzałych tradycyji.

Tak dłużej być nie może. Musimy zupełnie wyrzec się dawnej gnuśności, zaprowadzić reformy we wszystkich kierunkach, rozpocząć erę postępu i oświaty. Chiny zginą bez przyswojenia sobie cywilizacyi zachodu.

Należy nam zrzucić jarzmo zaśniedziałych nałogów i zwalczyć prądy, nienawistne dla cywilizacyi zachodniej.

Cesarski reformator, jak wielu z jego poprzedników, poszedł za daleko.

W ostatnim edykcie nakazał urzędnikom poucinać warkocze i przywdziewać strój europejski. To go zgubiło.

Cesarzowa wdowa, nie przychylna reformom swego siostrzeńca, wystąpiła czynnie po ukazaniu się tego edyktu, oparta o cały szereg mandarynów.

Zamach na warkocze uważała ona za świętokradztwo, bo ta oryginalna ozdoba mężów chińskich jest poniekąd widocznym znakiem panowania dynastyi Mondze, która zawojawszy państwo niebieskie, przyswoiła sobie kulturę chińską, natomiast narzuciła chińczykom mandżurski zwyczaj noszenia warkoczy.

Od tego czasu ilekroć wybuchały w Chinach powstania przeciw władzy mandżurów, rokoszanie obcinali sobie warkocze, ujawniając tym sposobem swoje antydy nastyczne uczucia.

Cesarzowa wdowa wiedziała bardzo dobrze, że wystąpiwszy w obronie warkoczy będzie miała za sobą wszystkich mandarynów i większą część ludności, która warkocz uważa za rzecz nietykalną, nieomal świętą.

Młody cesarz, mało praktyczny, nie obliczył się z siłami i przed wydaniem wojny warkoczom nie zapewnił sobie dostatecznie silnej partyi do przeprowadzenia swej woli.

Sprawa warkoczy wywołała rewolucyę pałacową, której echa rozległy się po ulicach Pekinu i stały się powodem napaści sfanatyzowanego motłochu chińskiego na zwolenników europejskiej cywilizacyi, na chrześcian, a wreszcie na europejczyków.

Skorzystały z tego mocarstwa europejskie, zainteresowane w sprawach chińskich i wprowadziły wojska swe do stolicy niebieskiego państwa, pod pozorem obrony poselstw.

Tak więc drobna na pozór sprawa warkoczy doprowadziła do wielkich skutków i obaliła wielkie dzieło reformy, a kto wie, czy nie będzie przyczyną zupełnego upadku niepodległości Chin.

Bezpośrednio po objęciu władzy przez cesarzową wdowę rozeszły się pogłoski o śmierci cesarza, wrzekomo zamordowanego w sposób ukrutny.

Obecnie atoli lekarz konsulatu francuskiego stwierdził, że cesarz żyje, dotknięty jest tylko nieuleczalną chorobą nerek, która wcześniej, czy później katastrofę sprowadzić musi.

W rocznicę urodzin cesarzowej wdowy 23 lutego r. b. Tsai-Tien ma być uroczyste złożonym z tronu.

Ściganie reformatorów nie ustaje, a po za kulisami dyplomacyi każde z zainteresowanych mocarstw usiłuje zapewnić sobie pewne korzyści, naturalnie jak największe.

Oprócz wojsk rosyjskich, francuskich i angielskich, w ostatnich dniach wkroczyły jeszcze do Pekinu wojska włoskie i japońskie.

S. I.

## Zygzaiki.

W Łodzi, gdzie ruch wozów frachtowych olbrzymi, gdzie dziennie tysiące koni rozwozi ciężary, Towarzystwo opieki nad zwierzętami ma racyę bytu i działać powinno jaknajenergiczniej.

Tymczasem niema chyba na całej kuli ziemskiej tak ospałej instytucyi, jak łódzkie Towarzystwo opieki nad zwierzętami.

Kilka enegicznych jednostek, czynnych ożywionych chęciami jaknajlepszymi, nie może rozwinąć w sposób należyty instytucyi tak godnej poparcia, a działalność ich rozbija się o obojętność ogółu i co gorsze, o beczynność zarządu.

Na ostatnie posiedzenie przybyło d w ó e h tylko członków i to bynajmniej nie wyjątkowy wypadek i nie też dziwnego, że takie postępowanie zraża tych, którzy gorliwiej działałoby chcieli, a ogół nie będzie zbyt pohopnym do popierania towarzystwa, skoro widzi u góry taką obojętność. Na dziś znówu wyznaczono zebranie — miejmy nadzieję, że stawia się nań gremialnie ci, których to jest obowiązkiem, i naradzą się nad losami towarzystwa.

Wówczas może mniej będzie koni pokaleczonych, używanych do roboty, mniej przeciążania t. p.



Działalność członków poszczególnych musi znaleźć poparcie u zarządu, który powinien popierać każde ich wystąpienie.

Nareszcie mamy już kolej elektryczną do Zgierza i Pabianic. Otrzymała koncesję grupa kapitalistów z p. Kunitzerem na czele.

Zgierzanie,! ciescie się!

Pabianiczanie radujecie się!

I po cóż ten głos pesymisty odzywa się wśród was, i pocóż jęczycie tak boleśnie.

Spogląda wasz wzrok na tramwaje łódzkie, które tak długo wyczekiwały na swoje wykończenie.

Rozumiem was, obawiacie się, czy z tą komunikacją między Zgierzem a Pabianicami nie powtórzy się to samo!

Zapewne, to ważne pytanie.

W koncesyi widzimy jeden punkt bardzo słaby! Ani Pabianice, ani Zgierz nie łączą się ze sobą.

Chcący jechać ze Zgierza do Pabianic narażony jest na przesiadanie się w mieście na dorózkę, jeżeli jedzie z rzeczami lub na tramwaj miejski, jeżeli go znajdzie doprowadzonym do stacyi.

A oprócz tego ważniejszy jeszcze powód! Kolej elektryczna nie łączy się ze stacją towarową drogi łódzkiej!

Jak tu, tak tam idzie niezmiernie o to, żeby towary i węgiel mogły być dowożone do Pabianic i do Zgierza bez przeladowywania.

Szczęściem, że jak w tramwajach, tak na czele kolei elektrycznej stoi p. Kunitzer. Wtedy te towarzystwa zechcą się nawzajem popierać i niezawodnie p. Kunitzer, właściciel tramwajów, nie będzie przeszkadzał p. Kunitzerowi, właścicielowi kolejki, przeprowadzić odpowiednie połączenie, ma się rozumieć bocznymi ulicami Łodzi, gdyż przewożenie towarów przez Piotrkowską ulicę zatamowałoby znacznie ruch i mogłoby się praktykować tylko późną nocą.

Cokolwiek zrobi to nowe towarzystwo będzie dobre, ale byleby zrobiło.

A jak nowe towarzystwo, pod wpływem omawianej kolei żelaznej z Łodzi do Kalisza, nie przystąpi weale do wyzyskania koncesyi?

Znowu dwa lata stracone, znowu biedne konie będą zrywały nogi, ciągnąc miliony pudów węgla do zgierskich i pabianickich fabryk, wreszcie bawelny, wełny i tym podobnych towarów...

Czyby więc nowe to towarzystwo, zamiast oczekiwać jakichś rezultatów o kolei, nie zechciało ogłosić swego ostatecznego postanowienia.

Doskonałą naukę Niemcom dał czeski poseł dr. Stransky przy obradach nad prowidoryum budżetowym w parlamencie wiedeńskim. Mówiąc o kapitulacyi obstrukcyjistów niemieckich, tak się wyraził między innymi:

„S. p. obstrukcja—dzięki Bogu, że jej już nie ma—chciała dać dowód, że potrafi parlamen-

taryzm do absurdu doprowadzić. Zobaczyliście, jak złą jest wasza faktyka i daliście się ponieść.”

Heeger: Pan prowokujesz!

Stransky: Nie. Jestem atoli przekonany, że panowie nigdy do obstrukcji nie wrócicie, nawet gdyby was prowokowano. Tyle wyprawialiście burd, wprowadzaliście niebываły ton obrad do izby, a wszystko na nie się nie zdało.

Ressel: Idź pan do teatrzyku w Praterze!

Stransky: Zaiste powiedzieć można wraz z piewą niemieckim...

Ressel: Jako czech, nie powinien pan tak mówić, (Wesołość na lewicy).

Stransky: „Ein Schlachten war's, nicht ein Schlacht zu nennen“. (Były to jatki, nie bitwa!) Rozbiliście gabinet hrabiego Badeniego, obaliliście barona Gautscha, teraz wam i hrabia Thun nie na rękę. Znajdujecie się w położeniu owego węgierskiego żyda, który razu pewnego chciał oszukać katolika. Przywołał go żupan i powiedział mu: Będziesz ukarany; wybieraj 25 dni aresztu, 25 kijów, lub zjedzenie 25 cebul. Żyd pomyślał i mówi: areszt jest przykry, kije sprawiają ból, będę jadł cebulę. (Żywa wesołość). Przyniesiono mu 25 cebul. Żyd zaczął jeść, ale przy 15-ej cebuli zrobiło mu się niedobrze, a przy 20-ej powiedział: Wolę już 25 kijów. Przyniesiono tedy ławkę i zaczęto wymierzać kije. Po dwudziestym kiju zawołał żyd: To bardzo boli, wybieram areszt. (Żywa wesołość). Żyd zjadł tedy 20 cebul, otrzymał 20 kijów, a potem przesiadł jeszcze 25 dni w areszcie. (Żywa wesołość). Tak samo i panowie. Pierwszą dla was karą był hr. Badeni, drugą baron Gautsch, trzecią hr. Thun, o którym mówicie, że jego projekty rozwiązania kwestyi językowej są jeszcze gorsze, niż rozporządzenia językowe hr. Badeniego i bar. Gautscha. A przecież na coś zgodzić się musicie. Zle gospodarujecie i jeżeli kto chce ukrócić równouprawnienie, to niemy.

Dr. Pergelt: Tego pan nie możesz rozstrzygać.

Stransky polemizuje z d'Elwertem i przypomina zachowanie się Niemców w chwili, gdy dr. Podlipny wjeżdżał do Berna.

D'Elwert: Cóżbyście na to powiedzieli, gdyby doktor Funke miał uroczyście wjeżdżać do Pragi?

Horzica: Zawsze go chętnie w Pradze witamy.

Stransky: Tak. Dra Funkiego respektują w Pradze. A wyście lżyli nasze kobiety w Bernie.

D'Elwert: Nigdy nie byliśmy w Bernie.

Sileny: Wstydz się pan!

D'Elwert: Ależ nie byłem w Bernie.

Sileny: Pluć na kobiety!

Stransky: I to czynili reprezentanci narodu, który mówi o sobie, że jest najbardziej kulturalnym w Europie.

Türk: A cóż wy robiliście w Pradze?

aby o elekcyi za życia Jana Kazimierza a właściwie o cudzoziemcu mowy nie było.

Mimo to Lubomirski jeszcze wtedy nie tracił nadziei utrzymania egli opozycyi w swych rękach.

Jeśli królowa pragnęła go oszukać obietnicami, to on również pragnął oddać jej piękne za nadobne.

Szlacheć trąbił w uszy o wolności zagrożonej, a w gabinecie królowej podpisywał jeszcze umowy zobowiązujące go do popierania francuza księcia d'Engien.

Zdołał nawet do tego doprowadzić politykującą monarchinię — że sama oklaskiwała jego wjazd tryumfalny, jaki sobie jednocześnie z Czarnieckim i Sapiechą po ostatniej wojnie na wschodzie odprawował.

Dzień 6 czerwca naznaczonym został przez królowę na złożenie walnej kampanii w sejmie o elekcyę — a król sam przemawiać zamierzył — a nie jak zwykle przez usta kancelerza.

Powstali tedy z miejsc senatorowie wszyscy, gdy Jan Kazimierz w zamku warszawskim jakby natchniony rzec swoją rozpoczął.

„Ostatni z Wazów po mieczu, a z Jagielonów po kądzieli żadnego w przeprowadzeniu sukcesora tronu nie mam, ale już w 1655 roku o nim myślałem i od wpływów na elekcyę samą się u-

trzymam. Nie potrzebuję wywodzić, jakie są podobnej elekcyi za mego życia korzyści, jakie bezkrólowia niebezpieczeństwa. To tylko przytaczam, że jeśli Rzeczpospolita szczęśliwie przedtem przebywała bezkrólowie, bo teraz ciężko w niem upaśćby mogła. Większa albowiem w dziadach naszych była prostota i prawosć, większa zgoda umysłów w sprawie publicznej, mniejsza i umiarkowanaś ambicya kompetentów, mniej znani byliśmy ościennym księżetom. Nie było rozdrażnionych obietnicami naszymi, nie było zaciężnych żołnierzy pozbawionych należącego się im podług ugody żołdu, nie było konfederacyi i obawy, aby jedna część Rzeczypospolitej drugiej narzuciła swe panowanie. A chociaż się i to kiedy zdarzyło, nie trzeba się było obawiać, aby sąsiedzi Rzeczypospolitej nie podzielili między siebie. Obym był fałszywym prorokiem, ależ wszystko to złe grozi ojezyźnie, pewną prawie jest rzeczą, że bez wczesnej elekcyi pójdzie Rzeczpospolita na łup sąsiadom. Ruś i Litwa pójdzie pod władzę księstwa moskiewskiego, złączonego węzłem języka i religii, Wielkopolska i Prusy dostaną się Brandemburczakowi, a dom anstryacki, chociaż najzaśniejszych zamiarów pełen, nie przepuści Małopolsze przy powszechnem Rzeczypospolitej rozdrapaniu.

Gloeckner: A któż to brał udział w rozruchach praskich?

Stransky omawia następnie wszystkie wybryki Niemców i kończy temi słowy: Umiecie tylko zwać gabinety, możecie także obalić gabinet hr. Thuna, ale nigdy nie obalicie naszego świętego prawa, naszej sprawiedliwości, bo jeszcze nigdy nie zwyciężyło bezprawie nad prawem. (Huczne oklaski z prawicy. Mówcy zewsząd składają powinszowania).

Czyż nie wszędzie ci niemiaszkowie są jednakowi?

## KRONIKA.

**Z komunikacji miejskich.** Lat temu kilka ulica Skwerowa miała przedłużenie do ulicy Południowej przez plac Starka.

Z chwilą nabycia tego placu przez firmę „Stiller i Bielszowski“ komunikacja została zamknięta przez ogrodzenie.

Z tego powodu cały ruch kołowy ze stacyi w stronę ulicy Południowej skierowany został na ulicę Widzewską, którą przejeżdża codziennie tysiące wozów z towarami z magazynów kolejowych.

Ruch kołowy na tej ulicy zwiększył się znacznie z chwilą puszczenia w ruch tramwajów elektrycznych, jak nas bowiem poinformowano, wozy ładowne ze staromiejskiej dzielnicy skierowane będą z ulicy Piotrkowskiej na ulicę Widzewską.

Dla uniknięcia mogących wyniknąć z tego powodu wypadków, oraz w celu ułatwienia komunikacji pożądanemby było, by firma „Stiller i Bielszowski“ otworzyła przez swój plac ulicę, stanowiącą przedłużenie ulicy Skwerowej, zwłaszcza, że ulica ta jest o wiele szerszą od ulicy Widzewskiej, a ruch przez nową ulicę znacznie ożywiłby całą tę dzielnicę miasta, z korzyścią dla właścicieli posesyj.

Gdyby firma „Stiller i Bielszowski“ otworzyła ulicę od ul. Cegielnianej do ulicy Południowej, właściciel placu na przedłużeniu jej za ul. Południową, p. Jasiński obiecuje przedłużyć ją do ulicy Średniej, co niezmiernie ułatwiłoby komunikację ze stacją kolejową, zarówno fabrykami z ulicy Średniej, jak też całej dzielnicy Staromiejskiej.

**Zmiany w duchowieństwie.** Administrator parafii Koniecpol pow. noworadomskim ks. Michał Fiszler uwolniony został od obowiązków służbowych.

**Godne naśladowania.** Z powodu nadchodzących dni zimowych p. prezydent miasta, dbając o dobro swych podwładnych, którzy dotychczas zmuszeni byli wychodzić w czasie godzin biurowych do miasta na śniadanie, nosi się z zamiarem urządzenia śniadań w gmachu biura.

Ponieważ atoli brak w biurze specjalnego

MICHAŁ WOŁOWSKI.

## MARYSIENKA.

Powieść historyczna w trzech częściach na tle stosunków XVII-go wieku.

(Dalszy ciąg.)

Tymczasem na paleach policzyć było można stronników królowej.

W pierwszej chwili, bodaj tylko Zamoyski i Sobieski z szczerego serca, a Prażmowski z interesu za takich uważani być mogli i to ze względów czysto prywatnej natury.

Za to przeciwników i to potężnych, którzy rościli sobie prawo do kierownictwa szlachecką gromadą był legion.

W pierwszej linii już napomniany p. wielki marszałek koronny Lubomirski, dalej Wielopolski, i Maksymilian Fredro.

Już w sejmie warszawskim 1661 roku, królowa bądź co bądź postanowienie swoje doprowadzić do skutku zamierzyła, mimo to, że Lubomirski potrafił sobie wyrobić w sejmiku proszowskim, artykuły do instrukcyi — nakazujące mu baczenie



pokoju, p. prezydent, jak nas objaśniono, odstąpić ma na ten cel jeden z pokojów swego mieszkania.

Śniadania urządzone będą na wspólny koszt urzędników.

**Nominacje.** Mianowano dozorcę szkoły handlowej kijowskiej Nieczaj-Gruzewicza na nauczyciela etatowego szkoły handlowej w Pabianicach, nauczyciela szkoły handlowej kozłowskiej Litwinowa na nauczyciela etatowego takież szkoły w Łodzi, pomocnika dozorcę klasowego gimnazjum męskiego łódzkiego Nikołajewa na nauczyciela etatowego klasy przygotowawczej szkoły handlowej w Łodzi.

**Teatr.** Repertuar teatru polskiego na tydzień bieżący zapowiada: na czwartek „Syn naturalny“ komedia w 5 aktach Dumasa (syna) — pierwszy raz; na piątek „Zemsta za mur graniczny“ komedię w 4-ach aktach hr. Aleksandra Fredro (ojca) z p. Szobertem w roli Cześnika, na sobotę „Syn naturalny“ drugi raz; na niedzielę o 3-ej popołudniu „Damy i huźary“ komedia w 3-ach aktach hr. Aleksandra Fredro, wieczorem „Pod białym koniem“ farsa w 3-ach aktach Oskara Blumenthala z panną Gromnicką w roli oberżystki.

Na Książym młynie dane będą w niedzielę popularne trzy jednoaktówki: „Chrapanie z rozkazu“ — „Na ulicy“ i „Dzieciaki“.

Jutro odegranym zostanie na naszej scenie poraz pierwszy „Syn naturalny“ Dumasa syna, komedia, która swego czasu narobiła sporo wrzawy. Aleksander Dumas, syn sławnego romansopisarza, a wrak generała francuskiego, urodz. w r. 1824 w Paryżu w 17 roku dał się już poznać jako pisarz niezwyklego talentu.

Studyował on pilnie otażający go świat i usiłował z całą wiernością malować stosunki życiowe, on to pierwszy niemal wprowadził do komedii współczesnej tak zwaną tezę t. j. usiłowanie rozwiązania za pomocą sztuki dramatycznej palących zagadnień życiowych. Jedno z takich zagadnień stawia Dumas i w „Synu naturalnym“ i rozwiązuje je po swojemu. Sztuki Dumas odznaczają się prostotą stylu, przy dramatycznych sytuacjach i scenach wziętych wprost z życia. Z wielką łatwością dobywa on z tłumu typy współczesne i przedstawia je na scenie z całą dokładnością.

**Zaślubiny.** Wczoraj o godzinie 8 wieczorem w kościele N. M. P. na Starem mieście błogosławiony został związek małżeński, pomiędzy p. Aleksandrem Milkerem, współpracownikiem „Łódzkiej Zeitung“ i p. Maryą Rachalewską, córką obywatela tutejszego.

Ze względu na to, że nowożeńiec jest wyznania ewangelickiego, para młoda po ślubie udała się po błogosławieństwo do kościoła ewangelickiego św. Trójcy, poczem na gody weselne w gronie licznych przyjaciół i znajomych.

Szczęść Boże młodej parze!

**Zabawy.** W nadchodzącą sobotę odbędą się dwa wieczorki tańcujące: Jeden urządza komitet zabaw na Książym Młynie, drugi zaś p. Zaborzki, nauczyciel tańców w Helenowie.

**Szafki do ogłoszeń.** Dzierżawca dochód szafek od ogłoszeń od zarządu miejskiego p. Kolińska, występuje do władzy o dopełnienie niektórych artykułów kontraktu w celu ograniczenia prawa ogłaszającym się wywieszania afiszów na domach bez opłacenia szafkowego.

**Dyrektor** p. Ignacy Haniński, powrócił z Warszawy, gdzie nabył organy do szkoły muzycznej.

O kursu rozpoczęciu gry organowej będą poczynione odpowiednie ogłoszenia.

**Z robót miejskich.** Ulica św. Juliusza, odznaczająca się wielką obfitością błota, została zamknięta dla ruchu kołowego, rozpoczęto bowiem na niej roboty około jej zabrukowania.

**Licytacja.** W dniu 29 b. m. w zarządzie pocztowym łódzkim odbędzie się licytacja uszna na dostawę dla zarządu pocztowego różnego rodzaju materiałów piśmiennych i opałowych.

**Za przekroczenie przepisów** o jeździe po mieście w ciągu tygodnia od 9 do 15 b. m. pociągnięto do odpowiedzialności 26 dorożkarzy.

**Zgon.** Wczoraj o godzinie 10 wieczorem zmarł w naszym mieście naczelnik biura centralnego poczty i telegrafu r. kol. Afanasij Łyzłow.

Przyczyną śmierci był paraliż lewej strony ciała, któremu ś. p. Łyzłow uległ na służbie

w poniedziałek w biurze podczas pełnienia obowiązków służbowych.

Zmarły cieszył się sympatją w naszym mieście. Jako naczelnik poczty w ciągu 3-ech lat swej służby w Łodzi wiele zdziałał dla miasta, dla udogodnienia bowiem mieszkańcom załatwiania interesów na poczcie wystarał się o utworzenie dwóch filij, oraz powiększenie personelu biura.

Ś. p. Łyzłow pozostawił szczerzy żal wśród swoich podwładnych i osierocił żonę i 5 dzieci. Zmarł w 49 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się w piątek o godz. 2-ej popołudniu.

Zwłoki nieboszczyka zostaną przewiezione do Białegostoku.

**Za kalosze.** Wczoraj złożyła w naszej redakcji dyrekcja teatru polskiego rb. 3 nie przyjęte przez poszkodowanego za zaginione kalosze w kontramarkarni teatralnej. Pieniądze te przeznaczone są dla niezamożnych uczniów.

**Schwytanie złodziejki.** W uzupełnieniu podanej wczoraj wzmianki o kradzieży u Chaima Szepsa 2000 rb. w gotówiznie, dowiadujemy się, że sprawczyni kradzieży: Rachla Rozenthal wraz ze swą niepełnoletnią współniczką zostały schwytane na granicy przez łódzką policję śledczą.

Przy R. znaleziono zaledwie część skradzionych pieniędzy.

**Ze Zgierza** donoszą nam, że amatorski koncert sobotni przyniósł na wpisy dla niezamożnych uczniów szkoły handlowej zgierskiej Rs. 200.

Był on jednocześnie pierwszym publicznym wystąpieniem chóru zorganizowanego przez zgierskie towarzystwo cyklistów, który wykonał bardzo dobrze „Wędrownych śpiewaków“ W. Clarka, „Góry Norweskic“ H. Kerufa, „Owczarka“ W. Haskiego i „Pieśń Żołnierską“ S. Dunickiego.

**Pożar.** Dziś w nocy o godz. 2 m. 30 wszczął się pożar w domu Jezierskiego przy ulicy św. Andrzeja pod № 5.

Zapaliły się trociny drzewa nagromadzone na poddaszu III piętra, od których przepalił się dach i ogień wydostał się na wierzch.

Wezwany II oddział straży ogniowej pracował przy pożarze do godz. 4 rano.

Straty wynoszą kilkaset rubli.

Przyczyna pożaru niewiadoma.

## Z WARSZAWY.

**Towarzystwo pożyczkowo-oszczędnościowe.** Młoda instytucja — Towarzystwo pożyczkowo-oszczędnościowe odbyło onegdaj zebranie ogólne nadzwyczajne, którego celem było wprowadzenie w Warszawie według zatwierdzonych przez p. ministra skarbu przepisów dla zamiany zebrania ogólnego na zebranie reprezentantów.

Przewidywała taką ewentualność już ustawa, w której powiedziano, że po przekroczeniu liczby 300 uczestników, zamiana taka powinna nastąpić na zasadzie rozporządzenia p. ministra, lub na podstawie decyzji ogólnego zebrania.

Otóż właśnie przeciw temu, że władze Towarzystwa nie uwzględniły tego i nie zapytały ogólnego zebrania, czy życzy sobie zlać swoje atrybucje na zebranie reprezentantów, występowała pewna grupa uczestników z p. Osmałą na czele, zarzucając nieetyczność postępowaniu władz.

Ze swej strony zarząd wskazywał, że liczba członków doszła do 2,500, że zatem zebranie ogólne w szczególnej wagi sprawach powinno się składać z 1,250 osób, że to jest niemożliwe w praktyce i że za niezbędną rzeczą jest przejść na zebranie reprezentantów.

Dyskusja, przechodząca miejscami w kłótnię i wogólności zbyt gorąca, aby nie mogła być niechaotyczną, wyprowadzała na plac przedwczesnie nawet takie rzeczy, jakich jeszcze na porządku dziennym nie było, jak np. wynagrodzenie członków władz, o które jeszcze władze nie prosiły, a które jednak przyznane im być może tylko przez zebranie ogólne, a jak obecnie przez zebranie reprezentantów.

Przy samych wyborach okazała się pewna trudność.

Należało wybrać stu reprezentantów i 50 ich zastępców.

Była przygotowana lista kandydatów proponowanych przez władze, lecz nie było listy ogólnej i kto życzył sobie wprowadzić do listy owej jakiegokolwiek zmiany był zmuszony zwracać się do ksiąg Towarzystwa, co wielką przedstawiało niedogodność.

Ostatecznie przeszła lista przez władze proponowana.

Oprócz tego dokonano wyboru na członka rady p. Frackiewicza, na zastępcę p. Hoffmana.

Zebraniu przewodniczył p. August Hoch, zaprosiwszy na asesorów pp. Frackiewicza, Hoffmana, Olchowicza i Rzętkowskiego, na sekretarza zaś p. Urbańskiego.

**U pracowników handlowych.** Onegdaj otrzymano od J. O. general-gubernatora warszawskiego pozwolenie na budowę własnego domu dla Towarzystwa.

Wobec tego zarząd zajmie się niezwłocznie zebraniem reszty potrzebnego funduszu i wygotowaniem planów przyszłej siedziby, która za lat dwa powinna być oddana do użytku stowarzyszonych.

Obecnie zarząd oczekuje zatwierdzenia przez władzę wyższą zapisu ś. p. Czabana w sumie 15,000 rb.

## Z SĄDÓW.

„Z Gazety Sądowej.“

Czy wypełnienie weksłu wydanego in blanco przez jego posiadacza jest ważne?

Pytanie powyższe różnie było rozstrzygane w wyrokach sądowych opisanych w juryspruden-cyi pod pyt. 232, 465, 718, 894, 1684 i 1717 oprócz tego:

W sprawie № 47/78 ap. izba uznała nieważność wypełnienia takiego weksłu z tem nadmienieniem, iż to nie pozbawia posiadacza możności dowodzenia, że wypłacił walutę.

W sprawie № 456/82 ap. III uznano, że weksel depozytowy nie jest w prawie znany. W wyroku kasacyjnym w sprawie zjazdowej ze Skargi Ignacego Nowińskiego („Gazeta Sądowa“ № 10/88) uznano, iż wymienienia nazwiska wierzyciela w takim wekslu nie czyni zobowiązania nieważnym, gdyż prawo do takiego wypełnienia wpływa samo przez się z mileżącego upoważnienia do tego, polegającego na oddaniu in blanco dokumentu wierzycielowi przez dłużnika.

W sprawie niżej opisanej izba sądowa ze stanowiska innego przepisu prawa zapatrywała się na to pytanie i dla tego zamieszczamy treść sprawy.

Maciej M. i Ludwik P. zawarli z Emanuelem G. umowę o sprzedaż jego towarów i na zabezpieczenie, wystawili mu dwa weksle in blanco. Ten wypełniwszy je, wystąpił z powództwem o rubli 500.

Sąd handlowy oddalił powództwo wyrokiem z dnia 10 kwietnia 1896 roku, izba sądowa wyrok ten zatwierdziła z takich pobudek:

1. że powód przyznał, iż złożone weksle wydane były bez wyliczenia waluty, w zabezpieczeniu wykonania zobowiązania sprzedaży towarów, a z pozostawieniem powodowi prawa dochodzenia od wystawców należności, gdyby umowa nie była przez nich wykonaną;

2. że tym sposobem weksle te stanowią karę umowną, która może być wymagana wtedy, gdy zobowiązany nie wykonał zobowiązania, będąc postawionym w zwłocę, a zatem żądanie o zapłatę kary wystosowane przeciw niemu nie jest zasadne;

3. że niezależnie od tego kara stanowi wynagrodzenie za straty poniesione, przez niewykonanie zobowiązania; tymczasem powód nie dowodzi niewykonania i dla tego nie może być mowy o wynagrodzeniu;

4. że przez ustanowienie kary w formie wydanych weksli in blanco-wypełnienie tychże pozostawione było uznaniu jednostrewnemu powoda; lecz taki warunek pozwalający na ocenienie winy, wynikającej z niewykonania umowy, dowodnie umowy, dowolnie przez jedną tylko ze stron, nie jest ważny (1174 kod. cyw.) i nie może być brany na uwagę przy rozstrzygnięciu sprawy.

Wyrok z d. 19 Sierpnia 1897 r. № 450/90 Ap. III.



## Teatr.

„Dożywocie“ komedia w 3-ech aktach hr. Aleksandra Fredro.

„Dożywocie“ granem było u nas niedawno, rozpoczęto niem bowiem sezon letni w r. b. lecz w zmienionej obsadzie. Na wczorajszym zaś przedstawieniu rolę „Łatki“ po p. Trapszo objął p. Winkler. Twardosza po p. Staszewskim p. Kiernicki, zaś bracia Łagena odegrali: Rafała p. Bartoszewski, Michała p. Mielnicki. — W innych rolach obsada pozostała bez zmiany.

Pan Maryan Winkler należy do rzędu tych artystów dramatycznych, którzy nigdy i żadnej roli nie zepsują, mogą ją grać lepiej lub gorzej; zależy to od rodzaju roli, jej pojęcia i przetrwania, a zawsze z należytem, poszanowaniem, zwłaszcza gdy idzie o Fredrę.

Łatka wczorajszy w grze p. Winklera przedstawił się nam w odmiennej szacie, zapewne niepodobny do tego Łatki, którego przywykliśmy widywać na scenie, a najmniej do kreacji stworzonej przez p. Trapszo.

Jak należy pojmować Łatkę, spierać się z p. Winklerem ani też z jego poprzednikiem nie będziemy, zdaje się nam atoli, że jeżeli kto, to pan Winkler najbliższym był prawdy. Łatka Fredry — to nie Harpagon Moliera, — uosobienie skąpstwa, — to nie sknera, zbierający złoto jedynie dla złota a raczej chciwiec i lichwiarz nie przebierający w środkach zarobku — lichwiarz do pewnego stopnia sympatyczny nawet, bo przecież nie dla pieniędzy żeni się z Rózią, jeśli w zamian za jej rękę skreśla Orgonowi z długu sześćtyśięcy — prawda lichwy samej — ale zawsze sumę prawnie mu należną.

Nie uczynił by tego Harpagon, — tyran dla samego siebie, gdy idzie o złoto, gotów przymierać głodem i drzeć od chłodu, byle nie być zmuszonym do wydania umiłowanych nadewszystko pieniędzy.

Gdy Rózia nie przyjmuje ofiarowanego jej pierścienia, Łatka nie cieszy się z tego bynajmniej. — jakby to uczynił Harpagon, — dziwi się tylko, bo zdarza się mu poraz pierwszy, aby prosić, musiał o przyjęcie daru. Odmowa Rózi dotyka go nawet do pewnego stopnia niemile.

Ale bo też Fredro tworząc typ Łatki nie miał zamiaru uplastycznienia sknerstwa w całej jego ohybnej postaci, — dał tylko typ chciwca, współzadny zawsze Birbanekim.

Tak pojął go pan Winkler i naszym zdaniem pojął dobrze, o wiele lepiej od p. Trapszy. Był lichwiarzem w każdym celu, lecz jednocześnie człowiekiem ze wszystkimi cechami ludzkimi.

Jeżeli zaś w grze utalentowanego komika naszej sceny widniała niekiedy niepewność, miejscami brak było wykończenia, pochodzi to jedynie z niedostatecznego jeszcze przetrwania roli, co następuje zwykle po dłuższych nad nią studyach. Skoro atoli p. Winkler wcielił się w rolę, tak jak zwykł się wcielać w każdą ze swoich kreacji — jego Łatka będzie bez zarzutu.

P. Kiernicki z roli Twardosza stworzył kreację jak ze spiżu odlaną. Był doskonałym przeciwstawieniem nerwowego Łatki, ze swoim spokojem komicznym, z twarzą pergaminową, najlżejszym ruchem nie zdradzającą myśli lub nezuć, które bądź co bądź Twardosz odczuwał, podczas tranzakcyi o dożywocie Leona. Odsunięcie końcem parasola skierowanej ku niemu lufy pistoletu, który Michał Łagena położył na stole, było środkiem technicznym znakomicie pomyslanym i wykonanym wybornie.

Pp. Bartoszewski i Mielnicki dobrze uwydatnili kontrast w charakterach obu braci Łagenów i wiersze fredrowskie wypowiadali poprawnie, szkoda tylko, że ról swych nie ovladnęli pamięciowo, co naturalnie kępowało ich w grze.

O innych artystach, przyjmujących udział w „Dożywocie“ pisaliśmy w swoim czasie — zaznaczyć nam więc tylko wypada rześiste oklaski, jakie zebrał p. Różański, za silnie i z uczuciem wypowiedziany monolog:

„Świecie, ty krętoszu stary.“

S. Ł.

## Z kraju.

**Lublin.** Smutny wypadek zdarzył się bieżącego miesiąca.

Na drodze z Zamościa do Lublina podczas strasznej burzy, jaka tu panowała dnia 20 października, jechała bryka napelniona podróżnymi, przeważnie wyznania mojżeszowego. W bliskości Krasnego Stawu na jadący wóz przewróciła się stojąca przy szosie topola i zadusiła młodego żydka, który na ślub swój podążał do Lublina. Reszta podróżnych uległa różnym obrażeniom ciała, ojciec zaś młodego żydka wyszedł ze straszego wypadku z połamaniami nogami.

— Gubernia lubelska zawsze wyprzedza inne, gdy chodzi o ruch umysłowy inteligencyi prostackiej. Oto teraz największa ilość bibliotek ludowych otwierana jest w tych okolicach.

Posiadają już taką bibliotekę Werbkowice (powiat hrubieszowski), przy urzędzie gminnym, która cieszy się wielką sympatją ludu i odbyciem, a teraz znów mają posiadać Miączyn.

Na tym jednak nie koniec i bez względu na już istniejące, wiele jeszcze jest ich w projekcie.

**Ostrów.** Przed kilkoma dniami, w tutejszym kantorze pocztowym wykryto nadużycie popełniane przez aplikanta P., a zasadzające się na otwieraniu listów i wyjmowaniu z nich marek pocztowych.

Przy rewizyi, znaleziono przy nim kilkadziesiąt listów, adresowanych przeważnie do żołnierzy wojsk stojących tu i w pobliżkim Komorowie. Listy te były już otwarte i znaleziono przy P. za kilka rubli marek pocztowych, oraz parę rubli gotówką.

**Lubicz.** Robotnicy, którzy wyszli na roboty do Prus, wracają gromadami, zwłaszcza mężczyźni, kobiety wrócają po wykopaniu kartofli. Zarobek w tym roku mieli dobry, narzekają jednak na niemców z powodu ich nieludzkiego obchodzenia się.

W tutejszych okolicach brak owoców. Śliwki i jabłka nieobrodziły się. Ceny owoców bardzo wygórowane.

**Kalisz.** Zapowiedziane dwa koncerty znanego pianisty Józefa Śliwińskiego, odbyły się przy zapelnionej sali. Publiczność kaliska miała prawdziwą biesiadę artystyczną, to też zapał jej, z jakim witała artystę nie miał granic.

Dwa dni pobytu w Kaliszu Józefa Śliwińskiego miejscowi melomani zaliczają do chwil prawdziwej rozkoszy muzycznej.

— Onegdaj w obecności p. wicegubernatora kaliskiego, przedstawicieli inteligencyi, miejscowej i pp. inżynierów, pułkownik p. Tysenhansen dokonał wyboru miejsca pod budowę nowego dworca projektowanej kolei elektrycznej kaliskiej.

Odpowiedni plac upatrzono na szosie wrocławskiej, po lewej stronie tejże szosy.

To samo miejsce przed 40 laty miało już raz służyć pod budowę dworca projektowanej naówczas linii.

## Z PETERSBURGA.

— Poniżej podajemy dokładną już treść okólnika w przedmiocie wypuszczenia 1 miliona pud. cukru.

Z posiadanych przez ministerium finansów wiadomości okazuje się, że za czas od 19 września do 9 października (st. st.) w okręgu kijowskim przy sprzedaży białego piasku cukrowego na terminy r. b. ceny sprzedażne w przecięciu przekroczyły rub. 4 kop. 50, tj. przekroczyły cenę maksymalną, oznaczoną Najwyższą zatwierdzoną dn. 19 czerwca r. b. uchwałą komitetu ministrów. Skutkiem tego, na zasadzie § 7 prawa z dn. 20 listopada 1895 r. i rzezycznej Najwyższej zatwierdzonej uchwały z dn. 19 czerwca r. b. Minister skarbu okólnikiem z dn. 8 października b. r. za № 296 pozwolił na wypuszczenie cukru na rynek wewnętrzny z zapasu nietykalnego w sumie 1,000,000 pud., z zaliczeniem tej ilości do cukru wolnego.

Ponieważ przez wypuszczenie rzezzonego miliona pud. cukru na rynek wewnętrzny ilość wolnego cukru w r. b. powiększy się z 34,000,000

na 35,000,000 pud., przeto zarządzającym opłatami akcyznymi rozkazano już obecnie powiększyć obliczenie do wolnego zapasu, a mianowicie zamiast 48%, oznaczonych w okólniku z dn. 27 sierpnia 1898 r. za № 284. obliczyć 50.5% cukru (prócz pierwszych 60,000 pud. na każdą fabrykę), odnosząc na nadmiary, zamiast 52%, 49.5%, z czego 10% na zapas nietykalny. Zgodnie z tem należy dokonać repartycey pomiędzy fabrykami uprzednio opłaconego cukru na cukier wolny i na zapasuy (§ 18 Instrukcyi).

— W ministerium komunikacyi wkrótce rozpocznie czynności komisya z udziałem przedstawicieli władz interesowanych, do opracowania nowych przepisów, na których zasadzie właściciele kopalni i zakładów mogliby korzystać z wagonów kolejowych.

— W ministerium sprawiedliwości powstała komisya, złożona z prezesów sądów okręgowych syberyjskich, która ma opracować projekt powiększenia etatów urzędników sądowych na Syberyi, a to zarówno co do liczby urzędników sądowych, jako też ich wynagrodzenia.

— Na wystawie paryskiej główny zarząd poczt i telegrafów zamierza wystawić muzeum pocztowo-telegraficzne, znajdujące się przy rządzie. To muzeum daje dobre pojęcie o stanie instytucy pocztowo-telegraficznych w Rosyi. Duże zainteresowanie obudzą w tym oddziale medale, grupy i rysunki, przedstawiające sposoby lokomocyi poczty rosyjskiej konnej na olbrzymich przestrzeniach Syberyi i innych kresów.

— Na zapytanie, czy właściciele hotelów i pokojów umeblowanych są odpowiedzialni za zaginione rzeczy ich mieszkańców i gości, „Jur. gazeta“ odpowiada, że senat już kilkakrotnie rozstrzygnął tę sprawę twierdząco.

— Według „Torg. prom. gaz.“, komitet giełdowy petersburski ostatniemi czasy przyjął za zasadę, ażeby akcyje, mające wejść na giełdę petersburską były uprzednio notowane na jednej z giełd miejscowych, w których obrębie dane przedsiębiorstwo jest czynne. Pobudką tego przepisu jest dążenie do osiągnięcia właściwego kursu papierów, stan bowiem interesów i stopień pewności każdego przedsiębiorstwa najlepiej mogą być znane komitetowi giełdowemu miejscowemu.

## „Sąd Parysa“.

(Kartka z dziejów dramatu w Polsce).

Pierwszy lepszy podręcznik do historyi literatury ojęzycznej w szeregu główniejszych utworów dramatycznych, grywanych u nas w pierwszej połowie XVI wieku, wymienia „Judicium Paridis de pomo aureo“, rzecz napisaną przez znanego humanistę Jakóba Lochera, a osnutą na tle mitu, z którego autorowie różnych czasów i autoramentów czerpali do dzieł swoich i dziś jeszcze czerpią natchnienie.

„Judicium Paridis“ (Sąd Parysa) był niegdyś w Polsce sztuką wielce popularną. Napisany wierszem w języku łacińskim, przez obcokrajowca, po raz pierwszym w r. 1522 odegrany został na zamku królewskim w Krakowie przez znakomitą młodzież akademicką, zamieszkałą w bursie Jeruzalem, pod kierunkiem Stanisława z Łowicza, który po raz pierwszy — w tymże roku — „Judicium Paridis“ w Krakowie ogłosił drukiem. Dwa następne jeszcze wydania tego samego utworu świadczą dostatecznie, jaką cieszył się wziętością w inteligentnych sferach społeczeństwa polskiego z pierwszej połowy XVI stulecia, zanim na widnokręgu piśmiennictwa naszego ukazały się: „Żywot Józefa“ Reya i „Odprowa posłów greckich“ Kochanowskiego — wprawdzie nie ściśle swojskie dzieła dramatyczne, ale przynajmniej w swojską odziane szatę.

Nie będziemy rozwodzili się nad treścią sztuki, której tytuł wymieniłszy w nagłownku artykułu, bo musielibyśmy powtarzać rzeczy ogólnie znane (bodajby z osławionej „Pięknej Heleny“ Offenbacha). Akcyja rozpoczyna się ucztą na weselu Pelensza i Tetydy, podczas której Diskordia (Niezgoda), niezaproszona na tę uroczystość, rzuca przed biesiadników złote jabłko z napisem: „Najgodniejszej“. Obecny na uczcie Jowisz spór o to, do której z bogiń należy ma jabłko, oddaje pod sąd Parysa, który owo jabłko Niezgody oddaje Wenerze i otrzymuje za to — Helenę.



Wypowiedzeniem wojny Trojańczykom kończy się akcja sztuki. Ale nie koniec na tem. Właściwym zakończeniem sztuki, jak groźby jej „sensem moralnym“, są trzy monologi; z tych pierwszy wychwala życie rozkoszne, drugi—pracowite, wogóle czynne, trzeci zaś—rozumne, poświęcone naukom.

Autor, humanista, który dla uczoności swojej zyskał przydomek „przyjaciela muz“ (Filomusus), w przemówieniu końcowem oświadcza się za żywotem rozumnym, kontemplacyjnym, oddanym naukom, w przeciwieństwie do żywota rozkoszy zmysłowych, noszonych w postaciach Wenery, Heleny i głównego bohatera sztuki—Parysa. W tej niejako apoteozie rozumu i rozkoszy umysłu, będących udziałem ludzi nauki, w tej antytezie dwóch „sądów“, tkwi—zdaniem naszym—kwintesencja całego utworu i źródło jego powodzenia. W społeczeństwie polskiem XVI stulecia, w najświetniejszej dobie jego rozwoju duchowego, utwor taki, w epoce humanizmu poczety, musiał oddziaływać i oddziaływał na umysły, które „nowym prądem“ otwierał wrota na oświecenie. Wiadomo nam notorycznie o pierwszym przedstawieniu „Judicii Paridis“ w r. 1522, ale nie ulega wątpliwości, że sztuka ta grana była nieraz.

Aż do ostatnich czasów—mniej więcej do roku przeszłego—historycy literatury naszej nie przypuszczali nawet, iżby tyle popularny utwór Lochera istniał w przekładzie polskim.

Dopiero p. Hieronim Łopaciński, nauczyciel gimnazjum lubelskiego, niepospolity znawca języka polskiego i sumienny badacz zabytków literatury ojczystej, szczęśliwym trafem odkrył druk z r. 1542 p. t. „Sand (sąd) Parysa królewicza Trojańskiego“, wyd. w Krakowie u Wiewora. Jak się okazało, był to właśnie przekład wierszowany, a raczej przeróbka „Sądu Parysa“ Lochera.

Kto był tłumaczem, a właściwie autorem „Sądu Parysa“ w polskiej szacie?—Niewiadomo. Może ten sam Stanisław z Łowicza, który pierwszy wprowadził do nas „Judicium Paridis“—do piśmiennictwa i widowni teatralnej—a któremu Wójcicki niewłaściwie przypisuje autorstwo tego utworu w języku łacińskim. Ale mniejsza o to. Ważniejszą dla nas jest ta okoliczność, że odkryty niedawno „Sąd Parysa“ jest dziś najpierwszym utworem dramatycznym, drukowanym w języku polskim. Po nim dopiero następuje „Krótka rozprawa“ Reya z r. 1543, „Żywot Józefa“ tegoż z r. 1545 i t. d. Powiadamy „dziś“, bo bardzo być może, iż z czasem inny jaki uczony odkryje sztukę dramatyczną w języku polskim, wcześniej jeszcze ogłoszoną drukiem.

Istnienie „Sądu Parysa“ w rodzimej szacie słowa, jest jednym dowodem więcej na korzyść jego popularności. Tym sposobem sztuka ta stała się dostępną nie tylko dla wyższych pod względem umysłowym warstw społeczeństwa, ale i dla szerokiej masy, do których przez interesującą fabułę wciskały się zdrowe pojęcia i zbawienne rady.

Czy ten „Sąd Parysa“ grany był kiedykolwiek, na to bezpośrednich dowodów nie mamy. Ale są pośrednie. W zakończeniu sztuki np. mamy taki ustęp:

A wy, mili panowie i panie,  
Nam raczcie uczynić łaskawe obdarzenie.  
Zatym się z wami rozstaniemy,  
A was Bogu miłemu poruczmy.

Jeżeli zwrócimy uwagę na to, że podobne upominanie się o datek w konkluzji przedstawienia było powszechnie przyjętym zwyczajem w dyalogach szkolnych, grywanych przez „żaków“, że dziś jeszcze coś podobnego napotykaemy w szopkach, które stanowią przeżytek dawnych misteryów, musimy powziąć to przeświadczenie, że „Sąd Parysa“ grany był po polsku, gdzie jednak i kiedy—niewiadomo.

Jeszcze jeden szczegół przemawia za tem. W tem samym zakończeniu mamy taki zwrot:

Już, panowie mili wybaczący,  
Iż koniec tej gry teraz macie.

Gra (czeska hra) w dawnej polszczyźnie oznaczała poprostu to, co dziś nazywamy sztuką dramatyczną, wystawianą na scenie.

Pan Łopaciński, który przez siebie odkrył zabytek literatury, ogłosił drukiem w roku prze-

szłym \*), utrzymuje, iż „Sąd Parysa“ pierwiej nawet był grany i potem dopiero—zapewne, gdy już zjednał sobie powszechne powodzenie—ukazał się w druku, po 3-eh wydaniach łacińskich. Ze tak było w istocie, wskazówką może być przedmowa, której nieznany autor, zapowiadając treść sztuki, nadmienia w końcu:

Potym iako sie co działo,  
Przeceiwszy uznasz, co sie stało.

Przeceiwszy—przeżyławszy. Taka przedmowa została dorobiona później; gdy sztukę przygotowywano do druku, w akcyi nie miałyby racyi bytu.

Wspominaliśmy już, że polski „Sąd Parysa“ nie jest wiernem tłumaczeniem oryginału. Autor tu i owdzie wprowadził poprawki i przeróbki, zastosowane do miejsca i czasu. Czy trafne—to inna kwestya, której tu rozstrzygać nie będziemy, bo choćby nawet były one nieudatne z punktu widzenia współczesnych poglądów literackich—nie to nie znaczy. Utworów z XVI wieku nie mierzy się łokciem dzisiejszej krytyki i to jeszcze utworów, które należą do rzędu pierwszych prób w danej dziedzinie piśmiennictwa.

Ponieważ trudno było przerabiać i lokalizować fabułę sztuki obcego autora, osnutą na fle mitologii greckiej, przeto nieznany autor polski „Sądu Parysa“ najchętniej stosował do miejsca i czasu 3 monologi końcowe wkładając w usta Wenery, Junony i Minerwy zdania i rady dotyczące różnych sposobów życia:

Wenera np. radzi używać, póki czas, bo:  
Po śmierci rozkoszy nie mamy,  
Jeżeli iey tu sobie nie zachowamy.  
Przeto iedzmy, piymy, używamy

Junona zaleca pracę, jako drogę dojścia do majątku:

Przestańcie na piwo chodźć,  
A imieie sie swemi rękami robić.  
Wyrobicie sobie pieniędzy wiele,  
Potym nabędzicieie srebra i złota wesele

Będzicieie w szubach dobrych chodźć  
A miód i wino miernie pić...

Ale oto zjawia się Minerwa, bogini mądrości i w ten sposób zbija argumenty swoich siostrzyc: Venus, bogini miłości powiada nie nie być

Nad cielesną miłość, ani godnego...  
Tymczasem namiętności

Przypędzają człowieka ku sromocie,  
Potym sie pracnie o iego żywocie.  
Też pani Juno powiadała,  
A skarby tego świata dobrze mieć obia-

Cóż iest, proszę was, imienie (mienie) świata  
Gdy człowiek nie ma nauk od Boga miłego?

Jedno proszę was imienia nie nabywajcie  
Ale sie ku naukom przyprawiajcie.

Wiecie też, iż ludzie nauczeni  
Są od kłopotu wyzwoleni,  
A królom wszystkim równi

Przeto, mili panowie dziatki do szkoły

A nakładać\*\*\*) im dobrze sie nie wstydaycie  
Boć wam napotym będą dziękować,  
Gdy rozum lepszy będą uznawać.

A zatym, proszę was, zbytnej miłości po-

Jedno ku mądrości sie przyprawiajcie.

Sympatyczne jest to nawoływanie do mądrości. Czy ono pozostało bez echa? Odpowiedzią niech będą Zygmunrowskie czasy w literaturze i życiu naszego społeczeństwa.

Przytoczyliśmy ciekawsze tylko ustępy z „Sądu Parysa“. Kto chce zapoznać się bliżej z pierwszą „grą“ polską drukowaną, tego odsyłamy do cytowanej przez nas pracy p. Łopacińskiego, który nie tylko podał w całości ów zabytek naszego piśmiennictwa, dotychczas nieznany historykom literatury, ale opatrzył go cennymi uwagami, wskazał osobliwości grafiki, pisowni, morfologii\*\*\*) i składni utworu, dodawszy do tego słowniczek wyrazów staropolskich, [który znacznie ułatwia odczytywanie oryginału.

Ign. Wolan.

\*) „Sąd Parysa, królewicza Trojańskiego“ 1542 r. najdawniejsza gra polska drukowana. Warsz. 1897. str. 61.

\*\*) Nakładać—robić nakłady, ponosić koszty.

\*\*\*) Zmianie wyrazów.

## Dzuma w Wiedniu.

Wiadomości o groźnym niebezpieczeństwie zarazy, wiszącej od kilku dni, jak miecz Damoklesa, nad stolicą monarchii rakuskiej, brzmią bardzo niepomyślnie.

Zdaje się, że pomimo wszelkich środków ostrożności, straszna zaraza nie ograniczy się pochłonięciem dwóch tylko ofiar, lecz porwie także osoby, które z Barischem w ostatnich dniach jego życia pozostawały w styczności.

Z bardzo poważnymi zarzutami co do opóźnienia pierwszych środków ostrożności występuje antysemitkie „Deutsches Volksblatt“. Pismo to twierdzi, że obie dozorcynie nie zostały natychmiast zasuspendowane w pełnieniu swych obowiązków, lecz jedna z nich, jakkolwiek Barisch zmarł dzień przedtem, zaraz powołana została do nowej służby. Zarówno obie dozorcynie, jak wdowa po Barischu, odosobnione zostały dopiero po czasie, kiedy już mogły przenieść zarazę na inne osoby.

Oto kilka szczegółów o chorych dozorcyniach. Są nimi: niezamężna 29-letnia Albina Pecha i 45 letnia wdowa Joanna Hochenegger. Obie należały do t. zw. rezerwowych dozorczyń. Pecha, dopiero od niedawna była zajęta w szpitalu. Przedtem miała pełnić służbę w jednym z londyńskich szpitali, skąd przywiozła bardzo dobre świadectwa.

Głównym warunkiem i podstawą ochrony przed dzumą jest najściślejsza profilaktyka, zarówno ogólna, jak indywidualna.

W miastach najpewniejszym środkiem, chroniącym przed zawleczeniem i rozszerzeniem się zarazy jest należycie urządzone policja sanitarna. Do najgłówniejszych zarządzeń, które poczynić należy zaraz w pierwszej chwili, należą: codzienna inspekcja dzielnic, zamieszkałych przez uboższą ludność, oraz gospód i szynkowni, gruntowne dezynfekowanie kanałów, częste przewietrzanie lokalów, przestrzeganie tego, aby jednego małego mieszkania nie używało zbyt wiele osób itp.

Indywidualna profilaktyka polega na możliwym odosobnieniu pacjentów, osób dozoruujących i lekarzy; należy powstrzymać się od wszelkiego obcowania z innymi ludźmi, mieszkania jak najpilniej przewietrzać i dezynfekować, najlepiej za pomocą rozpylacza. Pościel i ubranie chorego, tak samo jak suknie lekarzy i dozorców, powinno być spalone.

Główną wagę należy kłaść na gruntowne dezynfekowanie rąk, czego prawdopodobnie zaniedbał Barisch i przeplacił to zaniedbanie śmiercią. W okolicach, zajętych przez zarazę, jest powszechnie uznane, jako rzecz pożyteczna, naciekanie całego ciała oliwą.

Rozumie się samo przez się, że tak samo, jak przy wszelkich chorobach zakaźnych i wobec dzumy jednym z najważniejszych warunków ochronnych jest przestrzeganie rozumnej diety i wstrzymanie się od wszelkiego nadużycia napojów gorących.

„Wiener Abendpost“ donosi, że w stanie zdrowia obu dozorczyń, znajdujących się w pawilonie izolacyjnym, nastąpiło pogorszenie stanu gorączkowego, które w związku z rezultatami tymczasowego mikroskopijnego badania wydzielin, daje powód do najpoważniejszych obaw.

Wśród osób, pozostających pod nadzorem lekarskim w ogólnym szpitalu, dotychczas nie objawiły się żadne poważne niedyspozycje.

Szpital dla zadżumionych stanowi zupełnie odosobnioną i dla siebie zamkniętą wyspę w szpitalu dla chorób zakaźnych z którym nie ma żadnego połączenia. Składa się on z 2 odosobnionych baraków.

W tych barakach znajdują się obecnie obie chore dozorcynie dalej lekarz, któremu poruczono ich pielęgnowanie, doktor Pösch i trzy siostry miłosierdzia, przydzielone z powszechnego szpitala.

Nikt inny, nawet żaden lekarz nie ma dostępu do tego „domu zadżumionych.“

Dostarczenie żywności odbywa się w skomplikowany sposób przez kilkakrotne przenoszenie ich do rozmaitych naczyń, które natychmiast bywają dezynfekowane.

Żużyta bielizna zostaje bezwzględnie spalona. Obie dozorcynie otrzymują obficie wino



i herbatę z koniakiem, Nadto stosowane są dezynfekujące, inhalacje. Wobec wysokiej ciepłoty ciała, kładą im w okolicach serca worki z lodem.

Stan chorych godzien litości. Dręczeniu ustawicznym brakiem powietrza, leżą na łożach boleśnej, apatycznej, w gorączce i agonii.

Szarytki, które podjęły się pielęgnowania zadumionych, porozumiewają się z zarządem szpitala w drodze telefonicznej. Nadto składają raporty w ten sposób, że doniesienia swe wypisują wielkimi literami na kartkach papieru, które nalepiają na szybach okien.

Doniesienia te, odczytywane z zewnątrz, bywają następnie odsyłane do departamentu sanitarnego w namiestnictwie.

Choroba występuje dotychczas jedynie w formie zapalenia płuc. Ta forma jest najniebezpieczniejsza i na podstawie dotychczasowych doświadczeń stwierdzono, że tylko bardzo rzadko daje się uleczyć.

Oba płuca i sąsiednie gruczoły limfatyczne są zakażone.

Lekarze sądzą, że dozoreczyni zaraziła się jedynie drogą oddechową, przejawszys zarazki z pomocą oddechu. Mogło to stać się w chwili, gdy pochyliła się nad kaszlącym Barischem, którego pielęgnowała.

I u niej także brak typowego przy drugiej formie (dżuma gruczołowa) tworzenia się guzów.

Żadna z trzech sióstr miłosierdzia nie opuściła na chwilę zadumionego baraku w szpitalu Franciszka Józefa, tak, że niebezpieczeństwo przeniesienia przez nich zarazy na inne osoby, jest zupełnie wykluczone.

Dr. Müller miał zupełną świadomość swego groźnego stanu i na własne żądanie został opatrzony św. Sakramentami.

Ceremonia odbyła się przez zamknięte podwójne okna w ten sposób, że stojący z zewnątrz kapłan zrobił znak krzyża, który Müller za nim powtórzył.

Spowiedzi i ostatniego namaszczenia zaniechano.

Dr. Müller jest synem zamożnych rodziców, urodził się w Graeu, liczy lat 32, jest lekarzem od lat siedmiu, a od r. 1894 asystentem prof. Nothnagla.

W przeszłym roku odbył podróż naukową dla badania dżumy w Indyach i od tej pory zajmował się bakcykami dżumy, o których napisał dziełko.

## Ostatnie wiadomości.

### Zatarg anglo-francuski.

Pierwszym ważniejszym wypadkiem w przebiegu obrad nowej sesji izb francuskich będzie prawdopodobnie upadek gabinetu Brissona, ale nie ostoi się prawdopodobnie projekt partii dreyfusistów, dążących do zastąpienia starego Brissona panem Bourgeois bez wywoływania zmiany całego gabinetu. Rzeczy atoli zaszły zadaleko, namiętności polityczne zaostrzyły się zbyt silnie, aby na takiej zmianie poprzestano.

Przesilenie gabinetowe wpłynęło w znacznym stopniu na postawę Fracyi w konflikcie z Anglią o Faszodę.

Sprawa ta chwilowo pozostaje w zawieszeniu; obie strony postanowiły zaczekać na nadejście urzędowego raportu Marchanda, a właściwie na przybycie do Paryża oficera, wysłanego przez Marchanda, który przedstawi istotny stan rzeczy.

Korzystając z tej przerwy prasa angielska przyklaskuje energicznie Salisburemu i Hicks-Beach'owi, zawniając ich, że cały naród mają za sobą. Prasa francuska szowinistyczna popycha gwałtownie ku wojnie, organy stronnictwa wojskowego należą, a dzienniki przychylnie Brissonowi radzą uwzględnić „słusznych żądań angielskich”. Gabinet Brissona, jako mieszczański za, żadną cenę nie dopuściłby do wojny, która dałaby przewagę jego przeciwnikom.

Upadek gabinetu Brissona nie oznacza jeszcze wojny z Anglią, z obu stron bowiem pomimo odgrużañ i uzbrojeñ, panują silne przeciwne prądy. Rozsądniejsza umysł w Anglii zwraca uwagę, że nie należy doprowadzać francuzów do ostateczności, bo handel francuski potrzebuje koniecznie komunikacji z Nilem, z drugiej

strony minister spraw zagranicznych francuskich p. Delcasse nie upiera się koniecznie przy posiadaniu Faszody.

Do dokładnego ocenienia tej sprawy dopomogłoby wielce wyjaśnienie prawdziwego znaczenia wizyty hr. Murawiewa w Paryżu.

Francuzi utrzymują, iż hrabia przyjechał do stolicy Fracyi w celu utwierdzenia rządu francuskiego w energicznej postawie, ze strony angielskiej zaś zapewniają, że celem podróży hr. Murawiewa, było wyperswadowanie francuzom, aby się zbytecznie nie zaawanturowali.

### Czesi i Niemcy.

„Wiener Abendpost“ polemizuje z „Münch. Allg. Ztg.“ zaznaczając, że korespondent dziennika monachijskiego ponownie zapewnia, iż według przedstawionych przez hr. Thuna „zasad“ uregulowania sprawy językowej w drodze ustawodawczej „nie tylko miejskie, lecz także i państwowe władze Pragi urzędowałyby jedynie w języku czeskim“. Otóż wbrew temu „Wiener Abendpost“ oświadcza, że twierdzenie korespondenta jest niesłuszne i polega na widocznym nieporozumieniu. Owo słynne i już przed pewnym czasem przez jeden z dzienników wiedeńskich ogłoszone „W samej rzeczy“ (Allerdings) którem hr. Thun miał odpowiedzieć na pytanie, czy Praga należałaby do czeskiego terytorium językowego, — odnosiła się nie do władz państwowych, lecz do dziedziny samorządu autonomicznego, która ze stanowiska uregulowania kwestyi językowej odjęta jest bezpośrednio wpływowi rządu i dla której Praga pozostałaby równie jednojęzycznym okręgiem (czeskim) jak np. w mieście Bernie obowiązywałby wyłącznie nadal język niemiecki.

Wydział rady miejskiej w Libereu (Reichenberg) w Czechach północnych, uchwalił onegdaj rezolucję, w której oświadcza, że wszelkie próby wprowadzenia języka czeskiego do rozpraw w sądzie obwodowym w Libereu stanowią swawolne lekceważenie żądań niemieckich, by w obrębie zamkniętego terytorium językowego niemieckiego uznano jedynie ten język, jako język rozpraw sądowych. Rezolucya wyraża dalej przekonanie, że rozporządzenia językowe obu poprzednich gabinetów nie posiadają zupełnie mocy obowiązującej i wzywa radę miejską, by w umotywowanym sprawozdaniu do ministerium sprawiedliwości zaznaczyła czysto niemiecki charakter miasta Liberca i całego okręgu sądu obwodowego i zażądała stanowczo uznania tego charakteru.

## Telegramy.

Wiedeń, 26 października. O godzinie 6 rano odbył się pogrzeb dra Müllera w obecności matki dwóch braci, bratowej, prof. Nothnagla i kilku przyjaciół.

Razem było 18 osób, które zatrzymały się w odległości 10 kroków od grobu, podobnie jak i kapłan, prowadzący kondukt. Ponieważ prof. Nothnagel jest zachrypnięty, przemówił krótko w jego imieniu asystent Fränkel.

Wiedeń, 26 października. Kongres pokoju ma być zwołany w Petersburgu na dzień 20 stycznia r. p.

Wiedeń, 26 października. Przybyła tu deputacya Macierzy Cieszyńskiej z prośbą o upaństwowienie gimnazjum polskiego w Cieszynie. W parlamencie wniosek ten popierać będą między innymi, posłowie partii ludowej i socjalistycznej.

Paryż, 26 października. Po otwarciu posiedzenia izby, prezydent jej odczytał rozmaite interpelacje. Prezydent gabinetu Brisson wzywa izbę, by na razie nie dotykała sprawy Dreyfusa, a natomiast, aby przystąpiła do obrad nad ogólną polityką gabinetu. Derouléde woła: „Nadeszła ostateczna pora obalenia nieszczęsnego gabinetu“. Derouléda zmuszają do cofnięcia tych wyrazów. Na trybunę mówców wchodzi minister wojny Chanoine i oświadczenia, że szanuje bardzo powagę obywateli, ale w sprawie Dreyfusa podziela zupełnie zdanie swoich poprzedników. Z tego też powodu złożył na ręce prezydenta rzeczypospolitej Faure'a prośbę o dymisyę.

Prezydent gabinetu Brisson oświadcza, że nie rozumie takiego postępowania ministra wojny. Jeżeli Chanoine chciał wziąć dymisyę, mógł być uczynić to na dzisiejszem posiedzeniu rady ministrów.

W kurytarzach izby powstaje wielkie poruszenie.

Peszt, 26 października. Położenie parlamentarne zaostrzyło się w dniach ostatnich. Opozycja nie zadawała się już głosowaniem imiennem ale żąda wciąż sprawdzania protokołu. Jest to bardzo niebezpieczna broń obstrukcyi, bo przewleka obrady w nieskończoność. Kluby stronnictwa niepodległych, partii ludowej i narodowej odbywają posiedzenia wspólne, co dowodzi, że obsurukeya jest dziełem tych partii skoalizowanych.

Paryż, 26 października. Przy głosowaniu próbem oświadczyło się 10 członków trybunału kasacyjnego za rewizyą, 5 przeciw rewizyi procesu Dreyfusa. Panuje niepewność, czy wytoczyć nowe śledztwo, lub też akty procesu przesłać niezwłocznie nowemu sądowi wojennemu.

Cherbourg, 26 października. Z rozkazu ministra wojny przybędzie tu wiele wojska. Wydano rozporządzenie, aby przygotowano dla nich kwatery.

Londyn, 26 października. Żołnierze chińscy napadli na inżynierów angielskich na moście drogi żelaznej Chan-kau-Pekin. Dwaj inżynierowie ranni, jeden kolejowy urzędnik zabity.

Stambuł, 26 października. Sułtan darował cesarzowi obrazy przedstawiające bitwy: pod Domokos i w wąwozie Meluna z ostatniej wojny. Para cesarska niemiecka ofiarowała na korzyść biednych 56 tysięcy franków.

Wiedeń, 26 października. Nieporozumienia w łonie większości zostały usunięte i większość postanowiła solidarnie popierać politykę rządu.

Cesarz Franciszek Józef wyjechał do Budapesztu.

Wiedeń, 26 października. Czynny przy leczeniu chorych na dżumę prof. dr. Nothnagel został odosobniony.

Siedm osób leży chorych na dżumę. Lekarze obawiają się ich leczyć; klinikę odcięto zupełnie od świata; ciała zmarłych mają być spalone.

Wiedeń, 26 października. Dr. Poche jest już w agonii.

Paryż, 26 października. Podczas posiedzenia izby Barthou imieniem oportunistów wyraził nagane dla prezesa ministrów Brissona,

Cały gabinet Brissona podał się do dymisyi. Na ulicach Paryża tworzą się zbiegowiska.

## Dr. A. SOŁOWIEJCZYK

specjalista chorób wewnętrznych i  
DZIECINNYCH.

Piotrkowska Nr. 69,

vis-a-vis Grand-Hotelu.

Przyjmuje od 9—10 r. i od 3—5 pp.

## LECZNICA

przy ul. Piotrkowskiej № 192.

11—12. Poniedziałek — Czwartek — Niedziła  
Choroby gardła uszu i nosa — Dr. Poznański

12—1. — Dr. Berenstein

2—3. Choroby oczu

3—4. Choroby wewnętr. i dzieci — Dr. Sterling.

3—4. Środa — Piątek — Niedziela.  
Choroby wener. i skórne — Dr. Abrutin.

Opłata za poradę kop. 30. — Łóżka dla chorych.



Wszystkim tym, którzy z powodu bolesnego ciosu, jaki nas nawiedził przez śmierć najukochańszej naszej córki

# LUDMIŁY

okazali nam swoje współczucie i nieśli ulgę w naszym cierpieniu, składamy serdeczne podziękowanie

**EDWARD von LOEVIŚ of MENAR**

z żoną i dziećmi.

## Rozkład Pociągów (Letni).

| Odchodzą z Łodzi.            |        |      |       |       |        |        |       |        | Przychodzą do Łodzi. |        |       |        |       |        |       |        |  |
|------------------------------|--------|------|-------|-------|--------|--------|-------|--------|----------------------|--------|-------|--------|-------|--------|-------|--------|--|
| Łódź                         | *12,35 | 6,53 | 7,13  | 10,15 | 1,41   | 5,40   | *7,14 | *8,44  | *3,06                | *5,04  | 8,05  | 9,20   | 12,56 | 4,15   | *8,12 | *10,52 |  |
| Przychodzą z Łodzi do stacji |        |      |       |       |        |        |       |        | Odchodzą do Łodzi    |        |       |        |       |        |       |        |  |
| Koluszki                     | *1,38  | 7,35 | 8,14  | 11,18 | 2,38   | *6,43  | *8,17 | *9,31  | *2,03                | *4,01  | 6,32  | 8,33   | 11,53 | 3,28   | *7,09 | *10,05 |  |
| Tomaszów                     | *2,55  | —    | 10,14 | —     | 4,23   | —      | —     | —      | —                    | *5,03  | 7,00  | —      | —     | —      | 5,51  | —      |  |
| Bzin                         | *5,53  | —    | 2,30  | —     | *11,08 | —      | —     | —      | —                    | *12,38 | —     | —      | —     | —      | 3,23  | —      |  |
| Iwangród                     | 7,43   | —    | 4,20  | —     | *1,58  | —      | —     | —      | —                    | *10,13 | —     | —      | —     | —      | 1,43  | —      |  |
| Skierniewice                 | *4,37  | 8,26 | 10,32 | 1,01  | 3,36   | *8,04  | —     | *10,36 | *1,06                | *1,19  | —     | 7,11   | 10,16 | 2,15   | —     | *9,06  |  |
| Aleksandrów                  | —      | —    | 3,10  | —     | *9,20  | *12,25 | —     | *3,51  | —                    | —      | —     | *3,16  | *5,35 | 8,45   | —     | 2,30   |  |
| Bydgoszcz                    | —      | —    | *7,19 | —     | *12,19 | —      | —     | 6,35   | —                    | —      | —     | *12,43 | —     | *5,29  | —     | 9,42   |  |
| Berlin                       | —      | —    | *5,44 | —     | 6,27   | —      | —     | 11,40  | —                    | —      | —     | *7,54  | —     | *1,04  | —     | *12,27 |  |
| Ruda-Guz.                    | *5,13  | —    | 11,12 | 1,46  | —      | *8,40  | —     | *11,16 | —                    | *11,03 | —     | 6,30   | 9,35  | —      | —     | —      |  |
| Warszawa                     | 6,00   | 10   | 12,15 | 3,00  | 5,00   | *9,35  | —     | *12,30 | *11,55               | *9,20  | —     | *5,25  | 8,20  | 12,50  | —     | *7,35  |  |
| Moskwa                       | 2,08   | —    | —     | 9,23  | 10,08  | 6,23   | —     | —      | 4,38                 | *8,53  | —     | —      | —     | *7,53  | —     | —      |  |
| Petersburg                   | 7,38   | —    | —     | —     | 12,06  | 12,38  | —     | —      | *9,35                | 12,23  | —     | —      | —     | *10,38 | —     | —      |  |
| Piotrków                     | *2,33  | —    | 9,23  | 12,29 | 4,13   | —      | 9,25  | —      | —                    | *3,07  | *5,04 | —      | 10,45 | 1,42   | *6,00 | *8,25  |  |
| Częstochowa                  | *4,15  | —    | 11,41 | 2,47  | *6,19  | —      | —     | —      | *1,21                | *1,56  | —     | —      | 8,20  | 11,38  | 3,45  | *6,10  |  |
| Zawiercie                    | *5,11  | —    | 12,55 | 4,01  | *7,28  | —      | —     | —      | *12,25               | *12,01 | —     | —      | 7,05  | 10,34  | 2,37  | —      |  |
| Dąbrowa                      | *5,52  | —    | 2,02  | 5,07  | *8,36  | —      | —     | —      | *11,21               | *10,38 | —     | —      | 6,02  | 9,05   | 1,26  | —      |  |
| Sosnowiec                    | 6,10   | —    | -2,25 | 5,30  | *9,00  | —      | —     | —      | *11,00               | *10,10 | —     | —      | *5,40 | 8,35   | 1,05  | —      |  |
| Granica                      | 6,05   | —    | 1,50  | 5,00  | *8,30  | —      | —     | —      | *11,25               | *10,20 | —     | —      | *5,45 | 9,25   | 1,30  | —      |  |
| Wiedeń                       | 4,09   | —    | *9,56 | —     | 7,04   | —      | —     | —      | —                    | 1,04   | 1,04  | —      | —     | *9,54  | *7,29 | —      |  |
| Wrocław                      | —      | —    | —     | —     | —      | —      | —     | —      | —                    | —      | —     | —      | —     | —      | —     | —      |  |

Pociągi oznaczone gwiazdką (\*) kursują pomiędzy godziną 6-tą wieczór a 6-tą rano.

Polecam Szanownej Publiczności mój

## ZAKŁAD TAPICERSKO DEKORACYJNY.

Piotrkowska 81 w Łodzi.

Posiada na składzie meble gotowe oraz przyjmuje roboty na miarę po cenach umiarkowanych.

Z poważaniem

W. Przedziecki.

## ! FUTRA, OKRYCIA, KOSTYUMY !

PRACOWNIA FUTER OKRYĆ i PELERYN FUTRZANYCH

### Z. DRABIKOWSKI.

Wykończą roboty podług najświeższych modeli przez wykwalifikowanych w tym zawodzie ludzi specjalistów.

Ul. Św. Andrzeja Nr. 11. I piętro, front.

1214

## FABRYKA FORTEPIANÓW i PIANIN

nagrodzona medalami

### ARNOLDA FIBIGER w Kaliszu,

poleca swój skład fortepianów w Łodzi, zaopatrzone w instrumenty własne najnowszej konstrukcji po cenach fabrycznych.

Pomieniony skład w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej pod Nr 132, przyjmuje zamówienia na strojenia i reperacje.

1030

## Fabryka Rękawiczek

przeniesiona na ulicę

Piotrkowską Nr 71.

Vis-à-vis Pasażu Meyera.

K. SZEFFNER

## WARSZAWSKA PRACOWNIA

krawiecczyzny damskiej

## Emilii Horst,

patentowanej krojczyni,

otwartą została w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej w domu Nr 81, gdzie redakcja „Rozwoju“; drugie piętro w oficynie lewej i przyjmuje do roboty suknie, okrycia, żakiety i t. p. przedmioty tualety damskiej, które wykonywa podług najświeższych żurnali

## Tamże

można brać lekeye kroju podług metody „Wortha“

## W płynie. !OPAL! W paście.

jest najskuteczniejszym środkiem

do wywabiania wszelkich plam

nawet na materiałach najdelikatniejszych.

Do nabycia w składach pp. P: Królikowskiego, M. Lisieckiej, L. Spiessa i Syna i S. Widerszala,

Skład główny Warszawa, Chłodna 2 m. 3. 1219



# W 100-letnią rocznicę podniesienia Kolegiaty warszawskiej do wysokości kościoła KATEDRALNEGO

wydaną zostanie historia tej świątyni pod tytułem:

## Katedra Św. Jana w Warszawie.

Dzieło to będzie zawierało dzieje tej, tak ważną rolę odgrywającej, w naszym bycie politycznym świątyni, połączonej ściśle z historią narodu polskiego i dworu.

Osiemdziesiąt ładnych rysunków i drzeworytów, przedstawiających nie tylko ołtarze ale i celniejsze pomniki, będą zdobiły książkę.

**Cena w prenumeracie tej książki wynosi rs. 3.**

Cheąc prenumeratorom „Rozwoju“ ułatwić jej nabycie i dać im niejako premium, oddajemy ją wszystkim prenumeratorom naszym **za pół ceny** t. j. za 1 rs. 50 kop., a w ozdobnej w płótno angielskie oprawie z wyciskami za 2 rs. Sumę tę można wnieść w dwóch ratach, rs. 1 przy zapisie, a resztę po otrzymaniu dzieła.

Książka wyjdzie w końcu listopada. Zapisy przyjmujemy tylko do 31 października. Prenumeratorzy z prowincyi mogą książkę zamawiać listownie. Wyślemy ją za zaliczeniem.

**Wiktor Czajewski.**

Druk wykonają zakłady Laskauera i Babickiego w Warszawie.

## LÓDZKA SZKOŁA MUZYCZNA

założona przez Tadeusza i Ignacego Hanickich.

Egzaminy wstępne do szkoły rozpoczęły się d. 1 września. Rozpoczęcie lekcji wyznaczono na dzień 15 września. W roku szkolnym 1898/9 otwarte będą następujące kursy:

**Kurs fortepianowy.** Przygotowawczy od 1/2—1 roku; niższy 2 lata; średni 2 lata; wyższy 2 lata. — **Kurs skrzypcowy.** Niższy 2 lata; średni 2 lata; wyższy 2 lata. — **Kurs wiolonczelowy.** Niższy 2 lata; wyższy 2 lata. — **Kurs śpiewu solowego.** Niższy 2 lata; średni 2 lata; wyższy 2 lata. — **Kurs teorii i kompozycji.** Niższy 2 lata; średni 2 lata; wyższy 2 lata. — **Kurs organowy.** Niższy 2 lata; wyższy 2 lata.

**Kursy: kontrabasowy—fletowy—klarinetowy—fagotowy—kornetowy—waltorniowy—puzonowy—tubowy.**

Jako dodatkowe przedmioty będą: fortepian, teoria, i estetyka.

Prośby podaje się do Dyrekcji szkoły muzycznej łódzkiej z dołączeniem metryki i świadectwa szczepienia ospy.

Wpis na kurs przygotowawczy 50 rubli rocznie.

Na wszystkie inne kursy 50 „ „

Dla wolnych słuchaczy 100 „ „

Szczegóły w kancelarii szkoły muzycznej przy ul. **Piotrkowskiej 86, od 10—2 i od 4—6.**

## REPERTUAR ŚNIADANIOWY

RESTAURACJI

przy „Rektyfikacji Warszawskiej“

**Piotrkowska Nr. 10.**

**od godziny 10 rano.**

**PONIEDZIAŁEK.** ŻUR na kiełbasie z kartoflami (barszcz polski)

**WTOREK.** KOLDUNY litewskie na bułonie

**ŚRODA.** Golonka z grochem puree.

**CZWARTEK.** Flaki garnuszkowe z grzankami.

**PIĄTEK.** Ryba po żydowsku i pierogi leniwe.

**SOBOTA.** Pierożki z mięsem.

**NIEDZIELA.** Flaki garnuszk. z grzankami.

**Obiady od 12<sup>1/2</sup> do 4<sup>1/2</sup> popołudn.**

Kolacja à la carte.

Piwo Stryckiego z Rygi po 7 k. szklanka.

## Wanda Koplen AKUSZERKA

z ulicy Zielonej przeniosła się  
na ulicę

**Długą № 17.**

Są do sprzedania

## Książki Lekarskie

ORAZ NARZĘDZIA

CHIRURGICZNE i AKUSZERYJNE.

Bliższa wiad. w Red. „Rozwoju“ 1226.

**MICHAŁ ALEKSANDER  
EGIERSKI**

Adwokat przy Sądzie okręg.  
otworzył kancelaryę w m.  
**Piotrkowie 1221**

## OGŁOSZENIA DROBNE.

**D**o introligatorni braci Potz potrzebni  
zdolni czeladnicy zaraz. 417-3

**G**imnazistka przyjmie stałe miejsce. Wiadomość w redakcji „Rozwoju“ dla M. F. 420

**M**amka wyznania katolickiego, poszukuje  
miejsca. Wiadomość, ul. Cegielniana  
Nr. 74 m. 31: 434-3

**P**isarz, kawaler potrzebny do 60-włóko-  
wego majątku. Oferty w red. „Rozwoju“  
pod „Pisarz“ 433.

**P**ianino berlińskie z dobrym tonem za rs.  
300 do sprzedania. Cegielniana 60 m. 10

**P**otrzebny uczeń do sklepu Lewińskiego  
Dzielnia Nr. 1. 416-2

**P**okój z oddzielnym wejściem zaraz do wy-  
najęcia. Może być z usługą. Ul. Piotr-  
kowska 271 u W-go Morsztynkiewicza.

**P**otrzebna panna do monopolu z kancelją  
Wiad. Zachodnia 34 m. 6. 509-2

**R**esztki towarów wełnianych i bawełnia-  
nych tanio sprzedaje. Piotrkowska 90,  
lewa oficyna I piętro 431-6

**S**prawy sądowe przyjmuje; umowy, wszel-  
kie akta prawne, prośby i podania do  
wszystkich Władz redaguje Askanaś, p.  
adwokata przys. Cegielniana 15.

**Z**aginęła karta pobytu Zofii Koziak, wy-  
dana z magistratu m. Łodzi.

**Z**aginęła karta pobytu Józefy Gralak,  
wydana z magistratu m. Łodzi. 432-3

**Z**aginęła karta pobytu Józefa Ciesiel-  
skiego, wydana z gminy Radogoszcz.

**Z**aginęła karta pobytu Salgi Kraus, wy-  
dana z magistratu m. Łodzi. 437.

## Poliklinika.

Lecznica dla przychodzących chorych

Spacerowa 43, róg Ś-go Andrzeja.

|  |                                      |   |
|--|--------------------------------------|---|
| Choroby zębów . . . . .                          | Lekarz-<br>dentysta <b>Dąbrowski</b> | Od 9—10 zrana.<br>Wtorek, Czwartek i Sobota.          |
| Choroby kobiece . . . . .                        | <b>Dr. Stankiewicz</b>               | Od 9—10 zrana.<br>Czwartek i Niedziela.               |
| Choroby dziecięce . . . . .                      | <b>Dr. L. Bondy</b>                  | Od 10—11 zrana<br>Codziennie.                         |
| Choroby wewnętrzne . . . . .                     | <b>Dr. Fankanowski</b>               | Od 11—12 zrana<br>Ponied., Środa, Piątek i Sobota.    |
| Choroby weneryczne i mo-<br>czopłciowe . . . . . | <b>Dr. Dworzańczyk</b>               | O 1—2 po południu.<br>Niedz., Wtor., Środa i Piątek.  |
| Choroby wewnętrzne i dzie-<br>cinne . . . . .    | <b>Dr. Wiśniewski</b>                | Od 11—12 zrana<br>Wtorek, Czwartek i Niedziela.       |
| Choroby oczu . . . . .                           | <b>Dr. Markowski</b>                 | Od 2—3 po południu<br>Codziennie, oprócz Niedzieli.   |
| Choroby nosa, gardła i uszu                      | <b>Dr. Rontaler</b>                  | Od 8—9 zrana<br>Wtorek, Czwartek i Sobota.            |
| Choroby skórne i weneryczne                      | <b>Dr. Golz</b>                      | Od 1—2 po południu<br>Poniedziałek, Czwart. i Sobota. |
| Choroby wewnętrzne i ner-<br>wowe . . . . .      | <b>Dr. Tochtermann</b>               | Od 2—3 po południu<br>Poniedziałek, Środa i Piątek.   |
| Choroby kobiece . . . . .                        | <b>Dr. Skibiński</b>                 | Od 3—4 po południu<br>Poniedziałek, Środa i Piątek.   |

Oplata za poradę kop. 30

Szczepienie ospy kop. 50.

Lóżka dla chorych.